Poznań
29 września 1947
poniedziałek

NOWINY Sportowe

CZYTELNIK

Tygodniowy dodatek
GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO
Rok I Nr 27

Grzelak (Tramwajarz-Łódź) zwycięzcą „Tour de Pologne"

O tytuł piłkarskiego mistrza Polski 1947 r. walczyć będą:

Warta – Wisła i A.K.S.

Wisła, Polonia W-wa, AKS, Cracovia, Rymer, Warta, Garbarnia i ŁKS

są już w lidze

Problem: K. K. S. czy Polonia (Bytom) nadal nierozstrzygnięty

Dobrnęliśmy do końcowego stadium rozgrywek, które wyłonić miały trzon ekstraklasy naszego piłkarstwa. Wczorajsza niedziela przyniosła szereg rozstrzygnięć, które zadecydowały ostatecznie o losach poszczególnych kandydatów ubiegających się o prawo zasiadania w Lidze.

Punkt ciężkości wczorajszego dnia ryzgrywek spoczął na spotkaniach Polonii Warszawskiej z Bytomską i KKS Szombierkami. Taki sam ciężar gatunkowy posiadał mecz AKS-u z RKU, którego wynik zadecydować miał o tytule mistrza II grupy. AKS spotkanie swoje wygrał i tym samym pozbawił „Cracovię" marzeń o możliwości wzięcia udziału w dalszych finałowych rozgrywkach o mistrzostwo piłkarskie Polski na rok bieżący.

Imponujące zwycięstwo KKS-u nad Szombierkami nie otworzyło mu niestety jeszcze bram do upragnionego raju. Równoczesny remis obu Polonii w Warszawie uzależnia losy kolejarzy poznańskich od decyzji w sprawie głośnego ich protestu odnośnie meczu z Polonią Świdn. Uwzględnienie żądań KKS-u przyniosłoby mu w efekcie dwa punkty, przy pomocy których poznańczycy zdystansowaliby swego bytomskiego rywala, kwalifikując się jako III drużyna swej grupy do ekstraklasy. W przeciwnym razie zaszczytu tego doznają bytomianie, którzy dzięki nieoczekiwanemu remisowi w Warszawie zapewnili sobie nad kolejarzami 1 punkt przewagi.

Niemniej na podstawie wyników wczorajszych rozgrywek możemy już wymienić zespoły, które z mianem „ligowych" w roku przyszłym staną do rywalizacji o tytuł mistrza Polski. Są to: Wisła, Polonia (Warszawa), AKS, Cracovia, Rymer, Warta, Garbarnia i ŁKS.

Grzelak z łódzkiego Tramwajarza zwycięzcą w biegu kolarskim „Tour de Pologne"

W 4-ro-etapowym wyścigu kolarskim p. n. „Tour de Pologne", rozegranym po raz pierwszy po wojnie w r. b. w dniach od 25 do 28 bm. w skróconym dystansie 611 km, przy udziale ponad 50 zawodników, zwyciężył w ogólnej klasyfikacji Grzelak z łódzkiego „Tramwajarza" przed Stolarczykiem (Naprzód-Ruda), i Napierałą.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszym miejscu uplasował się „Ruch" z Wielkich Hajduk czasem 34:29.18, g. przed „Elektrycznością" (W-wa) 34:36.29, g., ŁKS-em 34:41.48, g., Sarmatą W-wa i Drzewiarskim K. S. z Łodzi.

Przeciętna szybkość Grzelaka wynosiła 35,5 km na godzinę.

W ostatnim etapie: Łódź — Warszawa, wynoszącym 140 km zwyciężył Grynkiewicz (ŁKS) w 3:29.58, g. przed Kapiakiem (Elektr. W-wa), który pokrył ten dystans w identycznym czasie, Łazarczykiem, Rzeźnickim i Śreniawskim.

Imponujący finisz KKS-u

Szombierki rozgromione 0:13 (0:6)

Składy drużyn:

RKS Szombierki: Zdeblok — Czernik, Gaweł — Gorzelik, Czaplok, Jaskuła — Fuchs, Czepionka, Wichary. Kapan, Mol.

KKS: Gołębiowski — Boetcher, Wojciechowski I — Słoma, Tarka, Matuszak — Polka, Anioła, Wojciechowski II, Białas, Preja.

Bramki dla KKS uzyskali: Białas 6, Preja, Anioła i Wojciechowski II po 2, Polka 1.

Sędziował p. Fronczyk z Tarnowa.

Ostatni mecz z cyklu rozgrywek o wejście do ekstraklasy państwowej rozegrał poznański KKS na własnym boisku, mając za przeciwnika drużynę śląską RKS Szombierki.

Chociaż kolejarze uchodzili za faworyta spotkania, zebrało się na stadionie KKS w Dębcu ponad 6 000 widzów, mimo pochmurnego popołudnia.

Spodziewano się ogólnie porażki gości, jednak nie spodziewano się takiego pogromu. Po drużynie śląskiej spodziewano się dużo więcej.

Pierwsze 20 minut gry nie zapowiadały takiej klęski, bowiem goście grali bojowo i ambitnie, zdobywając pole długimi podaniami na skrzydła. Niepotrzebnie grano jednak wszerz boiska, co wobec doskonale ustawiającej się defensywy poznańskiej, z góry skazywało wszelkie akcje na niepowodzenie. Po utracie drugiej bramki akcje drużyny śląskiej poczęły się rozpadać, a po dalszych dwuch bramkach Szombierki załamały się kompletnie, przestając jako zespół istnieć na boisku.

Defensywa gości broniła się początkowo dobrze, później została kompletnie zdezorganizowana przez atak poznański. Bramkarz Zdeblok, aczkolwiek ma trzy bramki na sumieniu, ochronił swoją drużynę od jeszcze większej klęski.

Atak Szombierek nie przeprowadził żadnej groźnej akcji, oddając na bramkę kolejarzy zaledwie kilka strzałów w ciągu całego meczu.

Drużyna kolejarzy zagrała wczoraj wprost koncertowo, zarówno w defensywie jak i w ataku. Pomoc gospodarzy grała wspaniale i doskonale wspomagana przez obu obrońców, stanowiła mur nie do przebycia, likwidując w zarodku wszelkie poczynania przeciwnika. Gołębiowski, poza kilkoma strzałami na początku meczu — był bezrobotny.

Linia ataku zademonstrowała grę nadzwyczaj produktywną. Grano szybko i dokładnie, strzelano niemal z każdej pozycji. Motorem wszystkich akcji był Białas, niebezpieczny „bombardier", strzelec 6 bramek. Jego szybkość, błyskawiczna orientacja i ofiarność w grze czyniła go

(Dalszy ciąg na stronie następnej)

Sensacyjna porażka Wisły w Świdnicy

Największą sensacją wczorajszej niedzieli sportowej jest nieoczekiwana porażka niepokonanej dotąd krakowskiej Wisły w meczu o wejście do ekstraklasy ze zespołem świdnickiej Polonii. Spotkanie, które odbyło się w Świdnicy ściągnęło rekordową liczbę widzów i przyniosło wynik 1:0 na korzyść gospodarzy. Goście krakowscy zawiedli na całej linii. Napastnikom gości nie udało się ani razu zmusić do kapitulacji formacje obronne świdniczan.



Piękny puchar — nagroda dla zwycięzcy w „Tour de Pologne"

Zwycięstwem nad Lublinianką

Warta zapewnia sobie udział w finale

W niedzielę rozegrała poznańska Warta swoje ostatnie spotkanie o wejście do ekstraklasy państwowej w Lublinie z tamtejszą Lublinianką. Mecz ten był szczególnie ważnym dla Warciarzy, gdyż do zdobycia miejsca w finale mistrzowstw Polski Warcie był potrzebny conajmniej remis. Drużyna „zielonych" nie zawiodła oczekiwań, wygrała bowiem mecz w przekonywującym stosunku 4:0 (2:0). Cała drużyna stanęła na wysokości zadania, zwłaszcza od chwili kiedy kontuzjowany został Muszyński i Warciarze resztę spotkania rozegrać musieli w dziesiątkę. Przez cały okres gry Warta miała lekką przewagę i 7000 widzów oklaskiwało piękne zagrania poznańczyków. Od wyższej porażki uchronił swą drużynę bramkarz i obrona lubliniaków.

Już pierwsze minuty przynoszą kilka groźnych sytuacyj podbramkowych dla gospodarzy, jednak bramkarz i obrona są na miejscu. W 10 min. piękna centra Smólskiego dochodzi do Gieraka i ten z voleya zdobywa najpiękniejszą bramkę dnia i prowadzenie dla zielonych. Groźny kontratak Lublinianki bronił z powodzeniem Krystkowiak i chwilę później silny strzał Gendery szybuje tuż nad poprzeczką. W 19 min. wynik brzmi 2:0 dla Warty, kiedy Muszyński przyjmuje podanie Gendery na głowę i piłkę lokuje nieuchronnie w siatkę miejscowych.

Po zmianie stron Lublinianka dochodzi coraz częściej do głosu, a trio obronne poznańczyków ma pełne ręce roboty. Powoli jednak akcje zielonych stają się bardziej skonsolidowane i atak za atakiem ciągnie na bramkę miejscowych. W 18 min. Kaźmierczak zdobywa dalekim strzałem trzecią bramkę dla swych barw a wynik dnia ustala w 32 min. Gendera strzałem nie do obrony. Zawody prowadził bardzo sprawnie sędzia Aleksandrowicz z Warszawy nie popełniając błędów. (i)



Wczorajszym wysokim zwycięstwem nad Szombierkami zespół poznańskich kolejarzy wykazał swą doskonałą formę, kończąc pięknym finiszem serię rozgrywek o wejście do polskiej ekstraklasy piłkarskiej. Zasłużył też sobie niewątpliwie na awans do niej. Najbliższa przyszłość wykaże czy ziszczą się marzenia „kolejarzy" i czy Poznań doczeka się wreszcie dwu reprezentantów w Lidze.

Niedzielne rozgrywki o wejście do ekstraklasy

Grupa I	**Front I**			
Polonia Świdn.	—	Wisła	1:0	
Polonia W-wa	—	Polonia Bytom	2:2	
KKS Poznań	—	Szombierki	13:0	
Skra Częst.	—	Motor	3:0	(w. o.)
Grupa II				
Cracovia	—	Radomiak	2:0	
AKS Chorzów	—	RKU Sosnowiec	3:2	
Rymer	—	Grochów	7:0	
Gedania	—	Orzeł Gorlice	1:3	
Grupa III				
Lublinianka	—	Warta	0:4	
Garbarnia	—	WMKS Kat.	8:1	(6:0)
ŁKS	—	KKS Olsztyn	9:0	
Czuwaj	—	PKS Szczecin	5:0	(2:0)
	Front II			
Ruch	—	Legia W-wa	3:2	
Tarnovia	—	Lechia	4:0	

AKS mistrzem grupy

AKS Chorzów rozegrał decydujące o jego mistrzostwie w II grupie spotkanie z drużyną RKU (Sosnowiec), którą po zaciętej walce pokonał 3:2 (2:1) w obecności 25 000 widzów.

Lekkoatleci Warty zwyciężają reprezentację Chodzieży 72:49

W niedzielę rozegrano w Chodzieży zawody lekkoatletyczne pomiędzy poznańska Wartą a reprezentacją Chodzieży, wygrane przez Wartę 72:49.

Wyniki techniczne:

100 m — 1) Palczewski (W) 11,5 s, 2) Kolasiński (W) 11,8 s.; **400 m** — 1) Ryd (W) 56 s., 2) Jarus (W) 58 s., 3) Honderka (Ch) 58 s.; **800 m** — 1) Konieczny (W) 2;11,2 m, 2) Grundkowski (Ch) 2;11,9 m; **1 500 m** — 1) Wender (W) 4;43,6 m, 2) Kuehn (Ch) 4;47,7 m; **3 000 m** — 1) Siwek (Ch) 10;37,2 m, 2) Kania (Ch) 10;50,2 m; **skok w dal** — 1) Adamski (Ch) 5,92 m, 2) Adolf (W) 5,92 m; **skok wzwyż** — 1) Adolf (W) 1,62 m, 2) Ohnesorge (W) 1,62; **tyczka** — 1) „Bogdański" (W) 3,33 m, 2) Piechowiak (Ch) 3,23 m; **kula** — 1) „Bogdański" (W) 12,25 m, 2) Kujawski (W) 11,42 m; **dysk** — 1) „Bogdański" (W) 34.45 m, 2) Adamski (Ch) 28,19 m; **oszczep** — 1) Adamski (Ch) 35,02 m, 2) Adolf (W) 34,88 m; **sztafeta olimpijska** — 1) Warta 3;49,4 m. (Stef).

Piękne wyniki na zawodach lekkoatletycznych Kraków — Łódź 144:134

W zawodach lekkoatletycznych Krakowa z Łodzią uzyskano kilka b. dobrych wyników: Jaraczewski wygrał 100 m w 10,9 s., Puzio przebiegł 400 m pł. w 57,4 s., Kuźmicki skoczył w dal 6,91 m, Moderówna wygrała 100 m w 12,9 s., Mitan osiągnęła na 80 m pł. 12,8 s., Stachowiczowa rzuciła oszczepem 38,98 m a Nowakowa skoczyła w dal 5,38 m. (Stef)

Przyspieszony (roczny) Kurs Wychowania Fizycznego

Podobnie jak w latach ubiegłych Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego organizuje również w roku bieżącym (1947/48) za aprobatą Ministerstwa Oświaty w czasie od 1. X. 1947 do 30. VIII 1948 r. roczny kurs wychowania fizycznego, uprawniający do nauczania ćwiczeń cielesnych w szkołach średnich ogólnokształcących, zawodowych i liceach pedagogicznych.

Po ukończeniu kursu zobowiązani są absolwenci do prowadzenia ćwiczeń cielesnych w szkole średniej, przy czym najwcześniej po okresie 2 lat a najpóźniej po 4 latach mogą uzupełnić swoje studia w zakresie pełnego 3-letniego kursu wychowania fizycznego z dyplomem magistra w. f. Wysłuchane wykłady, odbyte ćwiczenia i zdane egzaminy zaliczone zostana absolwentom na poczet dalszych studiów.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretariat Studium W. F. U. P., Park Wilsona, codziennie w godz. 10—13.

Termin wpisów do dnia 30. IX. 1947.

Początek kursu 1. X. 1947.

Warunki przyjęcia: wiek 18—30 lat (panie do 28 lat), dopuszczalna matura seminaryjna, poza tym warunki te same jak na innych wydziałach U. P.

Badania lekarskie w Poradni Sportowo-lekarskiej St. W. F. U. P. i **próby sprawności odbędą się dn. 6. X. 1947 o godz. 8 w Studium W. F. U. P.** (kandydaci na Kurs Przyspieszony W. F. nie podlegają badaniu w Opiece Zdrowotnej nad Młodzieżą Akademicką). Do badań lekarskich i próby sprawności należy stanąć w kostiumie sportowym.

Wnioski i dokumenty należy adresować do Dyrekcji Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Poznańskiego, Park Wilsona.

Końcowy stan tabeli frontu I

w rozgrywkach o wejście do ekstraklasy

Grupa I	Gier	Pkt.	St. br.
1. Wisła Kraków	16	29	101—9
2. Polonia W-wa	16	24	70—26
3. Polonia Byt.	16	22	57—35
4. KKS Pozn.	16	21	91—28
5. Polonia Św.	16	15	32—39
6. Szombierki	16	15	31—46
7. Skra Częst.	16	12	36—63
8. Ognisko	16	6	30—107
9. Motor	16	0	14—106
Grupa II			
1. AKS Chorzów	18	30	61—20
2. Cracovia	18	29	75—18
3. Rymer	18	22	58—40
4. RKU	18	22	39—33
5. Radomiak	18	18	48—34
6. Gedania	18	17	47—44
7. Pomorzanin	17	16	30—41
8. Orzeł Gorlice	18	12	34—52
9. ZZK Łódź	17	9	30—68
10. Grochów W-wa	18	3	21—99
Grupa III			
1. Warta	16	28	68—18
2. Garbarnia	16	26	60—19
3. ŁKS	16	25	78—24
4. Tęcza Kielce	16	17	34—36
5. Lublinianka	16	17	39—43
6. Czuwaj Przem.	16	12	24—33
7. WMKS Katowice	16	11	25—49
8. KKS Olsztyn	16	7	19—61
9. PKS Szczecin	16	1	13—77
Stan finałowych rozgrywek frontu II			
1. Ruch	3	6	15—3
2. Tarnovia	2	4	9—2
3. Legia W-wa	3	2	7—9
4. Lechia Gdańsk	2	0	0—5
5. Widzew Łódź	2	0	2—14

„Bombardierzy Wybrzeża" biją „zielonych"

Milicyjny KS (Gdynia) — Warta 9:7

Wskutek przełożenia terminu przyjazdu drużyny Bratysławy do Poznania, kierownictwo Warty zrealizowało umowę zawartą z Milicyjnym KS (Gdynia) sprowadzając sympatyczny zespół milicyjny na zawody towarzyskie, które odbyły się w sobotę wieczorem w hali samochodowej Pocztowego Urzędu Przewozowego przy ul. Palacza.

„Bombardierzy Wybrzeża" nie zawiedli zwolenników pięściarstwa, którzy szczelnie wypełnili halę.

Milicjanci z Gdyni jeszcze raz potwierdzili, że tytuł drużynowego mistrza Polski dostał się w godne ręce. Jest to zespół bardzo bojowy, wyrównany i twardy i doskonałej kondycji fizycznej. Od ostatniego pobytu w Poznaniu drużyna poprawiła się znacznie pod względem technicznym oraz taktycznym rozwiązaniem walk.

Szczególnie uderza to u mistrza Polski Antkiewicza, który wykazuje duży szlif techniczny, opanowanie i wszechstronność, oraz pracę nóg.

Dużym plusem, jakim poszczycić się mogą milicjanci, to doskonały narybek, który zaprezentowali na ringu poznańskim: Iwańskiego II w wadze koguciej, Gołyńskiego w wadze lekkiej oraz Mechlińskiego, w wadze półciężkiej.

Warta jest nadal drużyną o wysokich walorach technicznych, szwankuje natomiast mocno kondycja fizyczna co uwydatnia się szczególnie w trzecim starciu, kiedy to zawodnicy „zielonych" opadają z sił, zaniedbują krycie a ciosy wychodzą anemicznie.

Pod względem kondycyjnym w drużynie gospodarzy najlepiej zaprezentowali się **Szymura i Klimecki.**

Mecz był bardzo ciekawy i dostarczył widowni dużo emocji — zwycięstwo MKS zasłużone.

Startujący w drużynie Warty — Wacław Vogt otrzymał z okazji stoczenia 100 walki w barwach „zielonych" upominek od klubu.

W wadze muszej: Malak (W) zwyciężył po ładnej walce zasłużenie na punkty Sowińskiego (MKS).

Silniejszy fizycznie, krępy Sowiński starał się walkę na półdystans i w zwarciu skruszyć opór warciarza, który dobrze kontrował, posyłając w pierwszym starciu gościa na moment na deski. Drugie starcie upłynęło na wzajemnej wymianie ciosów i kończy się remisowo. W trzecim starciu Malak początkowo wytrzymuje tempo i punktuje prostymi, pod koniec walki słabnie wyraźnie i inicjatywę ma milicjant, który w sumie jednak walkę przegrywa nieznacznie.

W wadze koguciej: Szymański (W) uzyskał wynik remisowy z Iwańskim II (MKS).

Wyższy o głowę warciarz wygrał wprawdzie pierwsze starcie ale nie potrafił wykorzystać dłuższego zasięgu rąk i często dopuszczał przeciwnika na półdystans i do zwarć. Szymański, dysponujący dobrą techniką i doskonałymi warunkami fizycznymi — nie usunął dotąd błędów, które stale powtarza. Jego lewy prosty wychodzi nadal anemicznie i zawsze łamany w łokciu. Nie jest to ani prosty ani cios sierpowy. Poza tym kontry jego wychodzą za wolno i mało są dokładne. Aby stać się pięściarzem wartościowym musi te braki usunąć.

Po drugim starciu remisowym, w trzecim ambitnie walczący milicjant często dobierał się do skóry warciarza trafiając czysto i szybko z obu rąk. Starcie wygrał pewnie Iwański, jednak udzielone napomnienie pozbawiło go zwycięstwa. Młody zawodnik MKS'u sprawił widowni miłą niespodziankę.

W drugiej walce wagi koguciej: Jędraszak (W) przegrał wyraźnie na punkty z wyższym od siebie Ignalem (MKS), który dobrze wykorzystał długi zasięg rąk. Jędraszak osłabł mocno w ostatnim starciu, opuszczając chwilami zupełnie gardę. Po ciosie na żołądek znalazł się do „6" na deskach.

W wadze piórkowej: Antkiewicz (MKS) pokonał po żywej walce Dominiaka (W) na punkty.

Obaj atakują na przemian, demonstrując ładną pracę nóg. Dominiak dobrze punktuje prostymi i stosuje ładne uniki, odbierając celność ciosom milicjanta. W drugim starciu Dominiak na chwilę opuszcza garda co momentalnie wykorzystuje Antkiewicz ładując serię czystych i silnych ciosów. Warciarz broni się doskonale prostymi, jednak „bombardier" milicyjny stopniowo kruszy jego opór. W trzecim starciu Antkiewicz kontynuuje swą destrukcyjną robotę, trafiając celnie z obu rąk na korpus i szczękę warciarza, który trzyma się bardzo dzielnie i mimo zainkasowania kilka soczystych uderzeń przegrywa tylko na punkty. Dominiak dużo zawdzięcza swej technice i dobrym unikom, szkoda tylko, że nie posiada silniejszego uderzenia.

W wadze lekkiej młody Gołyński (MKS) sprawił dużą niespodziankę, bijąc w drugim starciu przez techn. k. o. rutynowanego Vogta (W).

Jubilat rozpoczyna walkę celnymi prostymi, kontrując następnie ataki szybkiego i zacięcie walczącego Gołyńskiego. Vogt wdaje się nieopatrznie w wymianę ciosów i w pewnej chwili, trafiony błyskawiczną prawą na punkt, wali się na deski. Wstaje przy „8" zupełnie nieprzytomny, milicjant trafia znów celnie — lecz gong kończy starcie:

W drugim starciu Vogt jeszcze jest zamroczony, co wykorzystuje Gołyński trafiając z obu rąk na szczękę i korpus z trudem broniącego się warciarza. Przewaga milicjanta jest wyraźna i sędzia słusznie przerywa walkę odsyłając słaniającego się na nogach Vogta do rogu. Była to największa niespodzianka wieczoru.

W wadze średniej: Sobczak (W) uległ wyraźnie na punkty Szymankiewiczowi (MKS).

Po stronie warciarza była technika i rutyna — Szymankiewicz zaś przeciwstawił temu żywiołowość, zacięcie i doskonałą kondycję fizyczną. Pierwsze starcie, w którym obaj trafiali krótko i celnie, kończy się remisowo.

Od drugiego starcia zaczęła się stopniowo wzrastająca przewaga milicjanta, który bił celniej i szybciej z dystansu, przyjmując bez wrażenia kontry warciarza. W trzecim starciu Sobczak wyraźnie opadł ze sił, bronił się bez wyrazu, rzadko stopując nacierającego przeciwnika.

W wadze półciężkiej biło się dwóch milicjantów, Szymura (W) i Mechliński (MKS). Młody i b. ambitny Mechliński ograniczał się przeważnie do obrony, ale robił to bardzo dobrze, odgryzając się stale na liczne ciosy różnego kalibru, otrzymywane z rąk rutynowanego Szymury.

W wadze ciężkiej: Klimecki (W) pokonał na punkty Licka (MKS).

Poznańczyk przeważał przez wszystkie starcia, górując technicznie, rutyną i wagą nad ambitnym i dużo młodszym zawodnikiem Wybrzeża. Klimecki wypadł doskonale w ostatnim starciu, demonstrując piękne zwarcia z całymi seriami uderzeń. Lick bronił się skutecznie, posiadał jednak za słaby cios by zagrozić warciarzowi, który jest zresztą trudny do trafienia.

Sędziował w ringu p. Wróż, punktowali pp. Latowski, Tilgner i Pietrzak.

W meczy tym często zawodnicy nie dosłyszeli słabego gongu, czas byłby postarać się o lepszy i głośniejszy instrument. (al)

Mistrzostwa POZPN

Stella (Żabikowo) — KKS „Polonia" (Leszno) 3:7

Polonia leszczyńska powoli wysuwa się na czoło tabeli II grupy w mistrzowstwach klasy A. Jej niedzielna gra w Żabikowie mogła zadowolić każdego widza. Dobre trio obronne, wspomagająca dzielnie formacje ofensywne pomoc i lotny, zdecydowany oraz bramkostrzelny atak, stanowią całość bardzo groźną. Na specjalne wyróżnienie w tym zespole zasługują Nortman i Jankowiak.

Porażka „Stelli" w tak wysokim stosunku była niezasłużona. Ustępowała ona Polonii jedynie w formacji ofensywnej, która wykazywała dziwny brak orientacji w sytuacjach podbramkowych, nie potrafiając wykorzystać najdogodniejszych sytuacji. Na poziomie stała natomiast para obrońców: Stankowiak i Cholewczyński.

Przebieg spotkania, które prowadzone było w ostrym tempie lecz fair, był interesujący, przy czym w pierwszej części lekką przewagę mieli goście, gdy w drugiej więcej z gry mieli miejscowi.

Polonia wygrała mecz już do przerwy, uzyskując stan 4:0. Tuż po zmianie pól Stella zdobywa pierwszą a w chwilę później drugą bramkę, lecz potem oddaje znowu inicjatywę gościom, którzy kolejno uzyskują dalsze trzy bramki. Następne wysiłki gospodarzy nad poprawieniem wyniku dają im tylko jeszcze jedną bramkę i mecz kończy się zwycięstwem drużyny leszczyńskiej 7:3.

Bramki dla zwycięzców uzyskali: Nortman 4, Eliński 2, Jankowiak 1, dla pokonanych: trójka środkowa ataku po 1. Publiczności około 1,5 tysiąca. (Stef)

Warta Ib — HCP 2:2

W meczu o mistrz. kl. A spotkały się wczoraj na boisku „Warty" rezerwy „zielonych" z drużyną HCP. Po przeciętnej i wyrównanej grze zawody te zakończyły się wynikiem remisowym 2:2, odźwierciadlającym też właściwy stosunek sił obu zespołów. Nadmienić należy, że „Warta" prowadziła spotkanie 2:0, lecz „Cegielski", w którego ataku znowu zagrali Konopa i Niemir, zdołał stan ten wyrównać. Bramki zdobyli dla Warty, Podeszwa z karnego oraz I. łącznik, dla HCP: Niemir z karnego i Konopa. (Stef.)

Szamotulski KS — RKS San 2:0

Rozegrany w Szamotułach mecz o mistrzostwo kl. A POZPN pomiędzy Szamotulskim KS a Sanem zakończył się niespodziewanym sukcesem szamotulan, którzy odebrali Sanowi jako pierwsi w tegorocznych mistrzostwach 2 cenne punkty. Bramki zdobyli: Solecki i Jankowiak. (Stef)

Klasa B

Polonia (N. Tomyśl) — Drukarz 6:0

Bramki dla zwycięzców zdobyli Winnicki 3, Kacz 2 i Kuc 1.

Wiktoria (Wrześnią) — Woj. MKS 3:0

Klasa C

KS Lipno (Stęszew) — Pogoń (Śmigiel) 4:0

Pocztowy KS — Wełna (Rogoźno) 3:0 w. o.

W spotkaniu towarzyskim P. K. S. wygrał 15:1.

SKS Sparta II (Oborniki) — H. K. S. II (Szamotuły) 6:1

Dyskobolia (Grodzisk) — RKS Orkan (Fabianowo) 1:3

Warta III — K. K. S. III 2:3

Zawody towarzyskie

SKS Sparta (Oborniki) — Admira (Poznań) 3:3

Zawody powyższe rozegrane w ramach 25-letniego jubileuszu SKS Sparty.

Skandaliczne zajścia

po meczu Polonia (Środa) — Czarni (Poznań) 3:3

W Środzie odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo klasy B POZPN pomiędzy miejscową Polonią i drużyną Czarnych z Poznania. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:1). Po meczu doszło do skandalicznych zajść. Publiczność pobiła sędziego p. Kwaśniewskiego z Poznania. Okazało się nawet koniecznością odprowadzenie arbitra zawodów w asyście milicji aż poza granice miasta, w którym groziła mu zemsta rozfanatyzowanych kibiców. Również samochód wiozący graczy poznańskich obrzucono kamieniami.

Old Boye Warty wygrywają czwórmecz o puchar Czarnych

W sobotę po południu rozegrany został na boisku Warty czwórmecz piłkarski drużyn „starszych panów" o puchar Klubu Sportowego „Czarni". W turnieju wzięły udział drużyny „old boyów" Warty, poznańskiego KKS'u, Polonii (Główna) oraz KS Czarni.

Wśród uczestników turnieju widzieliśmy wielu dawnych asów piłkarstwa poznańskiego, którzy mimo wieku i łysiny uganiali się żywo po boisku, grając ambitnie do końcowego gwizdka. Mecze grano 2 razy po 15 minut.

Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki:

CZARNI — KKS 1:0 (0:0)

Po żywej i na ogół wyrównanej grze zwycięską bramkę dla „Czarnych" uzyskał Lange. Atak KKS nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacyj podbramkowych. Sędziował p. Pospieszyński.

WARTA — POLONIA (GŁÓWNA) 1:0 (0:0)

Drużyna „zielonych" miała dość znaczną przewagę w polu nad ambitnie grającą jedenastką przedmieścia, w skład której wchodzili niemal wyłącznie gracze Polonii z lat 1924-25. Zwycięską bramkę dla Warty uzyskał Nowicki. Sędziował słabo p. Górka.

KKS — POLONIA 3:2 (1:1, 2:2)

W rozgrywce o trzecie i czwarte miejsce w turnieju odnieśli kolejarze ciężko wywalczone zwycięstwo po 20 minutowej dogrywce. KKS przeważał nieznacznie w polu. Polonia grała od drugiej połowy w dziesiątkę. Bramki dla kolejarzy uzyskali: Grzechowiak 2 i Śmiglak St. jedną, dla Polonii — Lewandowicz i Czarny. Sędziował p. Pospieszyński.

WARTA — CZARNI 2:0 (2:0)

W meczu finałowym drużyna „zielonych" odniosła zwycięstwo nad ambitnie grającym zespołem „Czarnych". Warta miała dość dużą przewagę, której wynikiem były dwie bramki uzyskane przez Nowickiego, przy czym pierwsza była najpiękniejszą turnieju. Sędziował p. Pospieszyński.

W wyniku rozgrywek pierwsze miejsce w turnieju zajęła drużyna Warty, zdobywając puchar przechodni. Na drugim miejscu znaleźli się „Czarni" organizatorzy turnieju, na trzecim KKS, na czwartym Polonia. (al)

KKS gromi Szombierki

(Dokończenie ze strony poprzedniej)

najlepszym graczem na boisku, a siła i celność strzału zmuszała do kapitulacji bramkarza gości. Anioła grał również ofiarnie, ale za nerwowo i raptownie, psując wybieganiem na „spalone" wiele murowanych pozycyj podbramkowych.



Białas świetny strzelec napadu poznańskich kolejarzy był prawdziwym postrachem dla Zdebloka — bramkarza Szombierki, którego sześciokrotnie zmusił do kapitulacji. Lewy łącznik KKS-u był wczoraj najlepszym graczem na boisku.

Poza tym prześladował go „pech" w strzałach na bramkę. — Wojciechowski II kierował dobrze linią ataku, ładnie wypuszczając łączników w uliczki. Ze skrzydłowych produktywniej grał Preja, Polka był słaby w I połowie i dopiero w II zadowolił.

Żywo oklaskiwana przez widownię schodzi drużyna kolejarzy z boiska jako bezapelacyjny zwycięzca spotkania. — Los drużyny kolejarzy ważył się jednak nie na boisku poznańskim lecz w Warszawie, gdzie mecz stołecznej Polonii z bytomską jej imienniczką miał przynieść decyzję, czy zespół KKS zajmie trzecią lokatę w tabeli grupy i tym samym zaawansuje do ekstraklasy.

O tym tylko dyskutowali widzowie opuszczający stadion dębiecki, bowiem drużyna kolejarzy swoją dzielną postawą w rozgrywkach w pełni zasłużyła sobie na ten zaszczytny awans.

Przebieg gry:

KKS rozpoczyna grę i podchodzi pod bramkę gości, których defensywa likwiduje niebezpieczeństwo. Kontratak Szombierek stwarza dwie groźne sytuacje pod bramką kolejarzy, wyjaśnione przez Gołębiowskiego.

Następnie bramkarz gości zbiera oklaski za obronę kilku groźnych strzałów napastników poznańskich. Kolejarze zdobywają lekką przewagę, górując nad gośćmi płynnością zagrań. Szombierki utrzymują mimo to grę otwartą i często szybkimi podaniami na skrzydła podchodzą do pola bramkowego gospodarzy, jednak ataki są anemiczne w wykończeniu i łatwo likwidowane przez obronę miejscowych.

W 27 min. pada pierwsza bramka dla KKS ze strzału nieobstawionego Preji, który wykorzystał zagranie Białas — Wojciechowski. Już minutę później Białas wykorzystuje błąd obrońców gości i wspaniałą „bombą" z 25 metrów lokuje piłkę po raz drugi w bramce Zdebloka. Deprymuje to wyraźnie zespół śląski.

W 30 min. za faul na Preji, Białas egzekwuje rzut wolny z 25 m i piłka po raz trzeci trzepoce w siatce Szombierek, przy czym źle ustawiony Zdeblok mógł piłkę obronić. W 32 min. Wojciechowski II po akcji całego ataku strzela czwartą bramkę.

Załamuje to kompletnie drużynę śląską, która od tej chwili jako zespół nie istnieje na boisku. Ataki kolejarzy suną jak lawina na bramkę gości, których atak rzadko kiedy wychodzi poza połowę własnego pola.

W 38 min. Białas wykorzystując błąd obrony przeciwnika, strzela piątą bramkę. Ten sam gracz zdobywa „główką" w 42 min. szóstą bramkę, ustalajc wynik do przerwy.

Po przerwie KKS panuje niepodzielnie na boisku, grając dosłownie na jedną bramkę. W 4 min. wskutek błędu obrony Wojciechowski podwyższa wynik na 7:0. W 18 min. Białas mimo nacisku obrońców lokuje po raz 8-my piłkę w siatce gości.

W 25 min. wynik brzmi 9:0 ze strzału Preji, który dobił wypuszczoną przez bramkarza piłkę. W 31 min. udaje się Aniole wreszcie strzelić bramkę, silczą „główką" nie do obrony. W 37 min. Polka podwyższa wynik na 11:00, w 39 min. Anioła lokuje po raz 12-ty piłkę w bramce Szombierek, a w 41 min. Białas „bombą" z 25 metrów ustala wynik dnia.

Sędzia p. Fronczyk z Tarnowa prowadził zawody bardzo sprawnie, wyłapując nawet najdrobniejsze przewinienia. (al)

Janusz Kusociński

sportowiec-bohater

Słowo: sport — budzi w nas odległe wspomnienia rozkochanej w pięknie antycznej Hellady, ów pierwotny instynkt umiłowania życia, uprągnienia słońca i pogańskiego kultu natury. Sport jest szkołą mięśni i charakteru, źródłem radości i energii, jest kuźnią nieugiętej woli, prowadzącej człowieka do czynów graniczących z heroizmem. Starożytni potrafili doceniać te cechy w człowieku — poświęcili im najbielsze z marmurów, najsłodsze z poezji...

Janusz Kusociński — mistrz olimpijski, rekordzista świata, triumfator bieżni obu półkul, bożyszcze mas, wielki propagator imienia Polski, obrońca Jej stolicy, uczestnik konspiracji i ofiara zbrodniczych hord hitlerowskich okupantów — to jeden z tych Polaków, który naprawdę przysłużyli się dobrze swej Ojczyźnie, a sport polski wznieśli na najwyższe szczyty.

Był dzieckiem polskiego robotnika. W robotniczym klubiku warszawskiego przedmieścia — „Sarmacie", stawiał też pierwsze swoje kroki bieżniowe. Rozpoczął biegać w okresie, w którym pierwszy „wielki" talent lekkiej atletyki polskiej, Alfred Freyer, przedsięwziął serię ataków na rekordy polskie, wchodząc w posiadanie tychże na niespotykanie rozpiętej skali 3 km do maratonu... Rozpoczął skromniutko: zwycięstwem w mistrzostwach Zw. Robotniczych Stow. Sportowych w dniu 24 października 1926 r. w Warszawie w biegu na 800 m. Wynikiem 2;26.8 min...

Mały Janusz lubił biegać — wolał to, niż nudną naukę, toteż już rok następny przynosi mu dalsze sukcesy, z których najważniejszym jest pierwsze zwycięstwo na obcej ziemi — W Pradze czeskiej, w ramach międzynarodowych Igrzysk Młodzieży Robotniczej. W kraju mija to niemal bez echa. Uwagę fachowców zwraca na siebie dopiero zwycięstwem w ulicznym biegu młodzieży robotniczej stolicy.

Tragiczna śmierć jedynej nadziei olimpijskiej, Alfreda Freyera, który w trakcie najintensywniejszego przygotowania się do niej, ginie jako bohater w obronie zagrożonych, bezcennych dzieł sztuki, pod walącymi się murami palącej się biblioteki chlebodawcy swego ojca, otwierają przed Kusocińskim horyzonty wypełnienia, powstałej w lekkiej atletyce polskiej, luki.

Rok 1928 wprowadza Janusza Kusocińskiego na arenę imprez ogólnopolskich. Początkowa rezerwa, z jaką odnoszono się do jego wyników, rychło ulega zmianie. — Są one zbyt rewelacyjne, zbyt niespodziewanie wielkie, by można je było nadal tuszować. A przecież osiągał je biegacz, którego styl był więcej niż kompromitujący. Nie na próżno jednak Janusz Kusociński oddziedziczył krew polskiego robotnika, hart i upór tegoż...

Zostaje mistrzem Warszawy w biegu na 5000 m. Jest drugi na 1500 i czwarty na 800 m. W konkurencji ogólnopolskiej biją go jednak jeszcze: Sawaryn, Sarnacki, a nawet Kowalski... Nie jedzie na Olimpiadę. Pozostaje w domu i trenuje, by po powrocie olimpijczyków, być już dla nich niedoścignionym... Zdobywa mistrzostwo i rekord Polski, przebiegając 5 km w 15;41 minut, by po dwóch tygodniach, z orłem białym na koszulce państwowej, w meczu z Czechosłowacją, urwać zeń dalszych 7 sekund.

Zdawało się, że tak już pozostanie, że będzie musiał odtąd samotnie przemierzać bieżnie polskich stadionów, walcząc jedynie z czasem. Tymczasem... Wróciwszy z Pragi, zastaje w stolicy, w swym nowym od niedawna klubie — „Warszawiance", niespodziewanego rywala... Jest nim opromieniony sławą zdobycia 7 miejsca w olimpijskim biegu 5 km — Stanisław Petkiewicz, rodak z Estonii, który przybył do Ojczyzny, by jej służyć swym talentem.

Następuje „złoty" okres polskiej lekkiej atletyki. Rywalizacja tych dwóch biegaczy stwarza istną rewolucję w tabeli rekordów polskich, wznosząc je na poziom, ustępujący tylko nielicznym państwom świata.

W dniu 23 września r. 1928 następuje ich pierwszy pojedynek. Przynosi on sensacyjne zwycięstwo Kusocińskiego i nowy rekord polski na 3000 m — 8;54.6 min. Co prawda — Petkiewicz czuł jeszcze męczącą podróż w kościach, niemniej — samym wynikiem nasz mistrz dowiódł, że jedynym jego przeciwnikiem w kraju może być tylko zwyciężony. Sukces nie zaślepia Kusocińskiego. Zna on doskonale swoje błędy i braki, nie ustaje w pracy. Jeszcze raz rozprawia się z rekordem 5 km, zbliżając się do granicy 15 minut (15;17,8), po czym trzykrotnie ulega Petkiewiczowi, za trzecim razem skręcając nogę... Idzie do wojska... Zaczyna się dla niego zła passa.

Przerwa i wojsko wyraźnie mu nie służą. Przegrywa kolejno 5 przełajów wiosennych roku następnego, a w pierwszym starcie bieżniowym, na Trójmeczu Bałtyckim w Rydze nadrywa ścięgno... Znowu przerwa, tym razem już dłuższa. A Petkiewicz odbiera mu tymczasem rekord i śrubuje inne. Janusz może się temu jedynie tylko bezsilnie przypatrywać i zaciskać zęby, złorzecząc losowi... Jego rywal objeżdża pół Europy, zwycięża króla bieżni światowych, urasta w sławę...

Dzień 13 października 1929 r. jest dniem powrotu Kusocińskiego na start. Przegrywa różnicą 25 m bieg na przełaj o mistrzostwo Polski w Królewskiej Hucie. Bieg jego wskazuje, że bliski już jest odzyskania formy. Na tym poprzestaje jednak w tym roku, podczas gdy Petkiewicz wyjeżdża za ocean, gdzie odnosi dalsze sukcesy.

Wiosną 1930 r. zastajemy Kusocińskiego w pełni przygotowanego do batalii z rywalem, z którym zmierza się po kilku krajowych zwycięstwach w biegach przełajowych i okrężnych, w dniu 4 maja w Narodowym Biegu na przełaj w stolicy. „Kusy" — tak bowiem zwią odtąd Kusocińskiego coraz to liczniejsze tłumy jego sympatyków — rozgromił wprost Petkiewicza, pozostawiając go o 100 a następnego, Sawaryna, o 500 m poza sobą, przy czym styl, w jakim zwycięstwo to odniósł, musiał zachwycić. Następują dalsze pojedynki, już bieżniowe — padają nowe rekordy... Rywalizacja wzmaga się. Petkiewicz rewanżuje się w biegach na 1500 i 3000 m, uzyskując wspaniałe wyniki 3;55.9 oraz 8;35.8 min., a Kusociński, jako pierwszy z Polaków przekracza granicę 15 minut na 5000 m w pojedynku z Finem Jokivirtą, którego pokonał w 14;59.4 min.

Złotą stroną kariery Kusocińskiego jest jego udział w tradycyjnym Trójmeczu Bałtyckim, odbywającym się tego roku w Tallinie. Polak, dzięki wzniesieniu się na szczyty poświęcenia patriotycznego, godzi się startować w 4 ciężkich konkurencjach a wygraną wszystkich przyczynia się do ogólnego zwycięstwa punktowego Polski.

Występy zagraniczne naszych asów kończą się dla nich ze zmiennym szczęściem. Liczne starty odbijają się na wynikach. W Londynie, na międzynarodowych mistrzostwach Anglii, przegrywają, zwyciężają natomiast w Kopenhadze. 27 i 28 sierpnia Petkiewicz biega w stolicy ojczyzny Nurmiego i Ritoli. Przegrywa i 3 i 5 km, lecz w pierwszym, ulegając Purjemu, winduje rekord polski na 8;27.8!, Licząc m. in. słynnego Iso-Hollę, w drugim — zwycięzcami jego są: Nurmi (14;40) oraz Virtanen (14;41) Polak był 3 z 15;01 min.

W tym samym czasie Kusociński poprawia w kraju rekord 10 km na 31;39.8 min.

W drugiej połowie września Warszawa zelektryzowana jest nowym występem wielkiego Paavo. Walka zapowiada się ciekawiej, niż w roku poprzednim ze względu na udział Kusego. — Nie zawiódł on też nadziei Polaków. Walczył z Finem jak równy z równym i tylko, dzięki złej taktyce — zbyt wczesnemu i za długiemu finiszowi, przegrał, ustalając znowu rekord 14;55.6 przy 14;54 mistrza. Petkiewicz nie odegrał żadnej roli w biegu, kończąc daleko z tyłu w 15;20.

Ukoronowaniem tegorocznego dorobku obu Polaków są ich lokaty na liście najlepszych świata: 3. Petkiewicza na 1500 m oraz 7 i 5 Kusocińskiego w biegach na 5 i 10 km.

(Dokończenie nastąpi)

Pięściarze słowaccy przyjeżdżają do Poznania

W piątek: Bratysława — Poznań
W niedzielę: Bratysława — Warta

Międzynarodowe spotkanie bokserskie Bratysława — Poznań dochodzi definitywnie do skutku i odbędzie się w nadchodzący piątek, 3 bm. w hali samochodowej Pocztowego Urzędu Przewozowego przy ul. Palacza.

Drużyna słowacka zapowiedziała swój przyjazd w najsilniejszym składzie z Tormą i Zacharą na czele.

Kapitan sportowy POZB p. Gruszczyński, po obserwacji sobotniego meczu Warta — Milicyjny KS (Gdynia) ustalił na spotkanie z Bratysławą następujący skład reprezentacji Poznania: **waga musza: Frąckowiak (HCP); waga kogucia: Janowczyk (HCP); waga piórkowa: Dominiak (Warta); waga lekka: Degórski (HCP); waga półśrednia: Śmigórski (Stella — Gniezno); waga średnia: Borowicz (HCP) lub Sadzisz (Stella); waga półciężka: Szymura (Warta); waga ciężka: Klimecki (Warta).**

Sekundantem drużyny poznańskiej będzie **p. Majchrzycki.**

Mecz rozpocznie się o godz. 19.

W niedzielę 5 bm. również w hali przy ul Palacza stoczy drużyna słowacka drugie spotkanie, mając za przeciwnika ósemkę reprezentacyjną „Warty".

Oba spotkania zapowiadają się niezwykle atrakcyjnie z uwagi na wysoki poziom drużyny słowackiej. (al)

Poznań — Szczecin w lekkiej atletyce

W niedzielę, dnia 5 października odbędzie się w Poznaniu rewanżowe spotkanie w lekkiej atletyce pomiędzy reprezentacjami Poznania i Szczecina. Mecz rozegrany zostanie o nagrodę przechodnią Polskiego Związku Zachodniego i odbędzie się na boisku miejskim „Arena" o godzinie 10.30. Spotkanie zapowiada się bardzo interesująco, gdyż obie reprezentacje wystąpią w swych najsilniejszych składach. Po wczorajszych eliminacjach skład Poznania ustalony został jak następuje:

100 m — Rutkowski i Stawczyk (obaj AZS), w rezerwie — Palczewski (W) i Skalbania (AZS).

400 m — Sitarek (AZS), Skwierzyński (KKS), rez. — Kusik (KKS) i Handke (W).

1 500 m — Kusik, Konieczny (W) rez. Wierkiewicz (W).

5 000 m — Wierkiewicz, Płotkowiak (Drukarz).

4×100 m — Rutkowski, Stawczyk, Skalbania, Palczewski, rez. Ryd (W).

Sztafeta olimpijska — Kusik, Sitarek, Rutkowski i Stawczyk.

Skok wzwyż — Schmidt (AZS), Adolf (W), rez. Bartkiewicz (Tramw.).

Skok w dal — Hoffman (AZS), Stawczyk, rez. Schmidt.

Rzut dyskiem — Hoffmann, Krzyżanowski (KKS), rez. Schmidt.

Rzut oszczepem — Hoffmann, Hanc (AZS), rez. Schmidt. (i)

KOMUNIKATY

Sekcja ciężko atletyczna KS „HCP" zwołuje na sobotę, dnia 4. 10. br. Nadzwyczajne Walne Zebranie celem wyboru nowego kierownictwa.

Bokserzy K. S. „Astra" w Krotoszynie rozpoczęli sezon

W ramach święta klubowego, bokserzy K. S. „Astra" w Krotoszynie rozegrali pierwszy w tym sezonie mecz bokserski z K. S. „Zryw" — Kościan, zwyciężając w stosunku 13:3.

Przebieg walki wykazał znaczny postęp u zawodników „Astry", którzy mieli ciężką pracę z nadzwyczaj twardymi i fizycznie lepiej dysponowanymi bokserami „Zrywu". Dzięki swej przewadze technicznej odniosła drużyna „Astry" założone zwycięstwo.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:

w. papierowa: zwyciężył młodziutki, dobrze się zapowiadający Ostój Jerzy (Astra) wypunktowując śmiało i zdecydowanie wyższego i cięższego Leonarczyka (Zryw).

w. musza: Urbanowicz III (Astra) rozprawił się czysto z Ratajczakiem (Zryw) posyłając go dwukrotnie na deski i w końcu wygrał walkę przez k. o.;

w. kogucia: Bylebył (Astra) i Maciejewski (Zryw) pokazali walkę czystą z dużym repertuarem ciosów lecz zupełnie wyrównaną. Wynik nierozstrzygnięty nie krzywdzi żadnego z zawodników;

w. piórkowa: Mikołajczyk J. (Astra) któremu potrzeba dużo treningu, uległ Jankowskiemu (Zryw) przez k. o. Jankowski zadaje serie błyskawicznych ciosów z obu rąk;

w. lekka: pierwszą walkę w tej wadze stoczył Nowaczyk Wł. (Astra) z Zającem (Zryw), Nowaczyk miał dużą przewagę punktową i wygrał tę walkę pewnie. Nowaczykowi jakoś nie wychodziły ciosy jak zwykle — może dlatego, że startował on po raz pierwszy w wadze lekkiej.

Druga walka w tej samej wadze była mniej ciekawa, przyniosła zwycięstwo Kupcowi E. (Astra) nad Motalą (Zryw). Obydwaj zawodnicy muszą nad sobą dobrze popracować i poprawić przede wszystkim styl;

w. półśrednia: walczący po raz pierwszy w tej wadze Misina Józef (Astra) szybko uporał się z bardzo słabo walczącym Leśniczakiem (Zryw) nockautując go w pierwszym starciu;

w. średnia: była to ostatnia i najpiękniejsza walka meczu i przyniosła zasłużone zwycięstwo Urbanowiczowi K. (Astra) nad ambitnym Wesołowskim (Zryw).

Walki prowadził i sędziował na punkty bardzo dobrze p. Arski, którego przy wejściu na ring powitała zebrana publiczność gorącymi oklaskami.

Organizacja meczu, który odbył się na wolnym powietrzu w łazienkach miejskich — b. sprawna.

Raid motocyklowy w Szamotułach

W dniu wczorajszym odbył się w Szamotułach raid motocyklowy na trasie: Szamotuły—Pniewy—Wronki—Szamotuły, wynoszącej 94 km, w którym startowało 29 maszyn.

W kat. do 130 cm³ zwyciężył Michalski przed Tokarskim i Maćkowiakiem; **w kat. do 250 cm³** zwyciężył Frąckowiak przed Fiszerem i Stachowiakiem a w kat. ponad 350 cm³ — Strojny przed Pietrygą i Łuczakiem.

W wyścigu kolarskim HKS Szamotuły na dystansie 25 km zwycięstwo odniósł Hampel w 15;57 m. przed Matuszewskim 15;58 m. oraz Rudzkim 15;58,5 m.

Koszykarze „Warty" wygrywają z H. C. P. 109:10

Rozegrane w ub. piątek spotkanie towarzyskie w koszykówkę pomiędzy pierwszymi zespołami Warty a HCP zakończyło się druzgocącym zwycięstwem doskonale dysponowanej strzałowo drużyny „zielonych" 109:10. (Stef)

Eryk Wilk

KIBIC

Jest ich pełno i wszędzie, gdzie tylko grają w piłkę nożną. W Paryżu, Londynie, Pradze, Wiedniu, Zagrzebiu, Montevideo, Buenos Aires, Warszawie, Krakowie, na Śląsku, a nawet w Kostrzynie oraz Mosinie. Nie brak ich więc i w Poznaniu. Różnią się zaś tylko wyglądem zewnętrznym, poziomem języka i ceną biletu, na którą ich stać. Poza tym jednak są sobie równi. Siłą uczucia, którym lgną do swojej drużyny i wrażliwością oka, które raz patrzy, ale nie widzi, innym razem zaś widzi to nawet, czego inni nie widzą.

Ten, któremu „dziś śpiewam tę pieśń", jest niski, jak Napoleon i równie zaczepny. Z racji szczupłości wychudłego ciała i błysku pocerowanych spodni, wyświeconych w miejscu, na którym się przeważnie siedzi, należało by go zaszeregować do kategorii tych urzędników, którzy już od początków państwowości polskiej, czyli od Piasta czekają daremnie na podwyżkę. Przeczy temu jednak bilet na trybunę, co znowu wskazywało by na to, że z polskim urzędnikiem nie jest tak źle, jak wygląda.

W ręce ma zawsze gazetę, na której siada po wejściu na trybunę. Dach nie przepuszcza bowiem deszczu, który oczyściłby od czasu do czasu ławki, tak, jak te, które stojąc przed trybuną, są zawsze wymyte deszczem i kosztują dlatego o 50 zł mniej. Przez chwilę rozgląda się dookoła i nadsłuchuje, a gdy sąsiedzi z boków, z tyłu, czy przodu rozmawiają właśnie o meczu który rozpocznie się zaraz, dołącza się natychmiast. Staram się zawsze siadać tuż przy nim, bo w kilku minutach wiem już więcej, niż napisza „Nowiny" i wszystkie inne pisma sportowe w Polsce razem. Graczy zna jak współlokatorów, z którymi wbrew woli swojej i ich mieszka w tych samych ścianach. Wie nawet, co jedzą, gdzie piją i z którą chodzą na dancing. Nagle zrywa się i wymachuje gazetą. Bo na boisko wbiegła j e g o drużyna. W tym wypadku Warta. Wpatruje się niespokojnymi oczyma w sylwetki graczy, ustawiających się do pozdrowienia i sprawdza ich obecność.

— Dusik... tak... Weis... Gendera... miał nie grać, ale widać że będzie grał... Kaźmierczak... Smóla... tak... Ciapa też jest... Kaczmarka nie widzę... nie będzie widać grał, ale jest Muszyna... też dobry, chociaż młody... tak... Lis... no, będzie dobry mecz. Sędzia z Krakowa. Bardzo dobry. Znam go. No, zobaczymy. Co pan myśli? Ile będzie do przerwy? Co, jeden zero? Panie, pan się zdaje z głupim widział. Panie, trzy. Mur, albo jestem Hans. No, zaczęło się. Panie, daj pan ognia. Czekaj pan, chwileczkę, muszę go podusić, bo nie chce ciągnąć. Nie wiem, co oni teraz w te papierosy tkają. Nu... strzał... o milimetr, panie. Żeby troszeczkę prędzej, byłaby, jak mur. Ale to nic. Pierwsze śliwki robaczywe.

Gra toczy się znowu na środku boiska, kibic siada więc, prosi o ogień, bo papieros zgasł, nie zdążył jednak przypalić, bo piłka leci łukiem na skrzydło.

— Tak... dobrze... do Bolecha... Bolech... tak... sam... sędzia, uważać! Patrz pan, co robią! Za taki foul powinna być jedenastka. Co, nic nie było? Nie wiem, jak pan patrzy. Popchnął przecież Bolecha, bo od czego by się przewrócił. Miał to, wie pan, z nogą, więc teraz idą na niego. Nu, Ciapa... widzi pan, obstawili go. A mogło by być, bo bramkarz wyleciał. Tak... Gierak... dobrze... sam... tak... sam... teraz... dobrze... nu... Smóla... jeeeeest... jeeeeest... panie jeeeeest... Jeden zero... panie... w ósmej minucie... jeden zero...

Gazeta i ręce trzepocą w powietrzu, kibic podskakuje i patrzy na mnie rozdygotany, rozkrzyczany, półprzytomny.

— Panie, widział pan tę bombę Smóly... panie, nie dam sobie nic powiedzieć, to jest najlepsze skrzydło w Polsce.

— Czema? Panie, pyta pan, jakby nie wiedział, zywa się sąsiad z lewej.

— Czema? Panie, pyta pan, jakby nie wiedział, jak dziś jest. Kapitan związkowy gałon, więc bierze gałonów.

— Co pan opowiada. Czytałem skład. Ze Śląska są też. A Kaźmierczak to niby skąd? — oponuje ktoś z przodu.

— Owszem, panie, ja nie mówię, że nie, ale, pan wie, jednego, dwóch wezmą. Wie pan... tak dla oka.

W międzyczasie przeciwna strona również zdobyła bramkę. Do przerwy wynik był 1:1.

— No i co? — atakuje ktoś kibica — miały być trzy.

— Będą, niech się pan nie boi. Warcie muszą zawsze jednego wdusić. Ja ją znam. Zobaczy pan, jak będzie teraz chodzić.

Zaczęła się druga połowa. Warta przygniotła przeciwnika i poprawiła wynik na 3:1. Kibic szalał. Zbliżenie się do jego rąk i nóg groziło nokautem. Na podłodze leżało kilka do połowy wypalonych papierosów, popiół których spoczywał na plecach, spodniach i kapeluszach sąsiadów z boków, przodu i tyłu.

Po pewnym czasie przeciwnik zyskał przejściową przewagę, zagrażając bramce Warty. Kibic zielenieje z wściekłości.

— Tej... ostrożnie... widział pan, jak wchodzą na Krystkowiaka? Sędzia, latać! Co, róg? Przecież tamten odbił piłkę. Sędzia, co jest? No... dobrze... Weiss... tak... ojej... ojej... no... nie ma!

Kibic odetchnął. Piłka poszła nad poprzeczką. Za chwilę ma ją Czapczyk i odsyła na skrzydło Warty. Gierak centruje, sędzia gwiżdże. Kibic zrywa się.

— Gdzie spalony? Kto spalony? Sędzia, kalosz. Obrońca wybija piłkę, Pomocnik Warty odbiera ją i podaje Smólskiemu, który centruje. Jeden z nadbiegających napastników Warty podnosi nogę za wysoko. Sędzia gwiżdże. Kibic dyszy.

— Co do sta diabłów? Za wysoko nogą? A jak ją mam podnosić? Tylko do brzucha, czy co? Panie, z takim sędzią można chole ry dostać. Co, dobry? Co pan opowiada. Co ja się nie znam? A pan to się zna. Ach, niech mi pan głupstw nie opowiada. Jak się gra w piłkę nożną, to trzeba nogą ruszać, a nie jak pan sobie to myśli. Tak to może pan kiedyś grał gdzieś w Strzeszynie i piłką z płata. Ach, niech pan się lepiej nie ośmiesza, bo wcale tego nie słucham. Nu, Bolech... sam... tak... dobrze... panie, siadaj pan, tak, tak, pan, bo ja też zapłaciłem i chcę coś widzieć. Jeszcze się ogląda i udaje, jakby nie on.

Po chwili mecz skończył się. Kibic odchodzi lekko zawiedziony. Bo Warta wygrała tylko 3:1. Na nas nie patrzy już. Na schodach wtrąca się jednak do rozmowy innych widzów.

— Tak, mogło być więcej. Ale wie pan... Smóla jest teraz w słabszej formie, a Bolech miał to z nogą. Grunt [illegible] k, że wygrali. Dwa punkty są. Ale pan [illegible] ich na Wisłę. Co? Jeszcze nie wiadomo? [illegible] mur. Pierwsze miejsce mają w kieszeni. A [illegible], Garbarnia, co mi pan będzie bajał, jak bym się nie znał. Jak panu mówię, to mur, to może mi pan wierzyć. Muszą wziąć pierwsze miejsce, albo nie chcę ich znać.

Za nielegalne posiadanie broni

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Poznaniu stanęli 18-letni Leon Stawowy, robotnik rolny, zam. w Uzarzewie pow. poznańskiego, oraz 42-letni Stanisław Kaminka, pracownik P. K. P. zam. w Kobylnicy pow. pozn. Stawowy odpowiadał za przechowywanie bez zezwolenia pistoletu, 5 naboi oraz bagnetu, natomiast Kaminek, że w czasie od lutego 1945 r. do września 1946 r. bez zezwolenia przechowywał parabellum.

Sąd skazał każdego na karę po 6 lat więzienia. Kaminkowi złagodzono karę na mocy amnestii do połowy, tj. do 3 lat. Jednocześnie pozbawiono obu wszelkich praw na okres 3 lat. (lc)



Zjazd b. wychowanków

Gimn. im. Tadeusza Kościuszki w Kaliszu

W Kaliszu zawiązał się Komitet Organizacyjny Zjazdu b. Wychowanków Szkoły Handlowej a późniejszego Gimnazjum im. T. Kościuszki, który w dniach 11 i 12 października 1947 r. urządza zjazd koleżeński.

Protektorat nad Zjazdem objął ks. Arcybiskup Jasiński, pierwszy prefekt gimnazjum. Na czele Komitetu Honorowego stoi minister Kultury i Sztuki p. Stefan Dybowski, wychowanek gimnazjum.

Celem zjazdu jest nawiązanie łączności z wszystkimi b. wychowankami gimnazjum im. T. Kościuszki w Kaliszu, zorientowanie się, jakie spustoszenie w szeregach poczyniła wojna i odnowienie wspomnień z lat szkolnych.

Pragnieniem Komitetu jest, aby wszyscy wychowankowie wzięli udział w zjeździe, dlatego też każdy z wychowanków proszony jest o nadesłanie swojego adresu oraz adresów znanych kolegów.

Wszelkie pisma należy kierować na ręce sekretarza Komitetu p. Józefa Gwiaździńskiego, Kalisz, ul. Kanonicka 1.

Powiat gnieźnieński nie zlikwiduje listonoszów wiejskich

Ostatnie posiedzenie Pow. Rady Narodowej w Gnieźnie, jakkolwiek obejmujące niewiele punktów, przewidzianych porządkiem obrad, nacechowane było ważkimi uchwałami, które m. i. dotyczły także szeroko omawianej na łamach naszego pisma sprawy listonoszów wiejskich. Obradom przewodniczył zast. przewodn. PRN p. Z. Leichert. Dotychczasowy przewodniczący Rady p. Michał Kurczych objął bowiem ostatnio stanowisko starosty powiatowego w Oławie, w woj. wrocławskim.

Po wprowadzeniu w urząd nowych radnych, a mianowicie pp. Franciszki Kamińskiej z Ligi Kobiet z Kiszkowa, Zygmunta Sroki z gm. Czerniejewo, Michała Rutki oraz Franciszka Kubiaczyka, dokonano reorganizacji prezydium PRN, wybierając na przewodniczącego p. Zygmunta Leicherta z Łagiewnik Kościelnych, na zastępcę zaś p. Franciszka Kubiaczyka z Winiar — prezesa Pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej. W miejsce wykluczonego członka prezydium Biegały (PSL) wybrano p. Zygm. Cholewczyńskiego z Kłecka. Do WRN wybrano pp. Z Leicherta oraz Fr. Kubiaczyka.

Uchwalony z kolei budżet, po uwzględnieniu poprawek, przewiduje na rok obecny w wydatkach zwyczajnych sumę 27.937.811 zł. w nadzwyczajnych sumę 15.698.100 zł, w dochodach zwyczajnych 35.214.765 zł. w nadzwyczajnych — 8.421.146 zł. Balansuje zatem sumą 43.635.911 złotych po stronie wydatków i dochodów. Wydatki i dochody Gniezn. Kolei Powiatowej mieszczą się w sumie 15.998.995 zł (po uchwaleniu budżetu dodatkowego).

Pod koniec posiedzenia wyłoniła się sprawa listonoszów wiejskich, zareferowana przez nacz. Urzędu Pocztowego w Gnieźnie p. Rożka. Stwierdził on, **że na skutek likwidacji listonoszów**, musiano by albo zwiększyć obwody dotychczasowe lub wysyłać specjalnych gońców z wójtostw czy gmin. Tak jedna jak i druga koncepcja doprowadziła by do niestałego funkcjonowania aparatu pocztowego, wywierając równocześnie ujemny wpływ na oświatę i przyczyniając się do zacofania kulturalnego wsi, pozbawionej czasopism. **Na wniosek starosty pow. p. Leona Rolkego Pow. Rada Narodowa uchwaliła kwotę 672.000 zł, która przekazana będzie Urzędowi Pocztowemu na opłacenie 14 listonoszów wiejskich z tym. że kwota ta pokryta będzie przez zainteresowane gminy.**

W ten sposób usuwa powiat w ramach swej gospodarki samorządowej groźbę likwidacji listonoszów wiejskich, wychodząc z założenia, że w żadnym wypadku nie wolno pozbawiać wsi dostępu do źródeł kulturalno-oświatowych. Rola bowiem listonosza wiejskiego, jako stałego i codziennego łącznika, staje się w tej dziedzinie niezbędną. (pr)

„Niebieski ptak" opalił skrzydła

Postanowieniem tut. Sądu Grodzkiego na polecenie Prokuratury osadzony został w więzieniu pracownik „Społem" niej. Staszewski Zbigniew.

Pracując w wymienionej instytucji od listopada ub. roku, nosił — ów przysłowiowy „dzban" — do chwili, póki „urwane ucho" jego mglistych sprawek, nie zainteresowało przełożonych i prokuratora.

Praca Staszewskiego — referenta działu handlowego — polegała między innymi na licznych wyjazdach w celu dokonywania samodzielnych transakcji handlowych. Ponieważ jednak był zawsze w posiadaniu powierzonej mu przez firmę dość znacznej gotówki na kupno towarów — potrafił czas podróży przedziwnie przedłużać i łączyć pracę z hulankami.

Po jednym z takich weekendów mających miejsce na polskiej Riwierze w Sopocie, a trwającym pełne 2 tygodnie — nie mógł się pan Staszewski rozliczyć z powierzonej mu gotówki.

Po wniknięciu we wszystkie dotychczasowe jego transakcje i po szczegółowym zbadaniu dostarczonych kwitów — przekonano się, że w wielu wypadkach były one fikcyjne a powstałe — niekiedy znaczne — różnice, zasilały budżet prywatny Staszewskiego.

20-tys. pensja jaką pobierał, nie powstrzymywała go od dokonywania malwersacyj, których wysokość dowiedziono mu na razie na sumę przeszło 600.000 zł.

Mająca się odbyć wkrótce rozprawa sądowa, wykaże prawdopodobnie znacznie wyższe sprzeniewierzenia.

Społeczeństwo niewątpliwie uspakaja fakt, że tego rodzaju szubrawców, żerujących ze szkodą dla reszty uczciwego społeczeństwa — żyjącego w częstokroć skromniejszych warunkach — wyławia się i karze skutecznie i przykładzie bez względu na ich stanowiska. (S)

Za podrywanie autorytetu państwa

4 lata więzienia

Na sesji wyjazdowej Wojskowego Sądu Rejonowego w Mogilnie rozpatrywano ostatnio sprawę rolnika Franciszka Maja. zam. w Niemojewku, pow. mogileńskiego. Oskarżony stanął pod zarzutem rozsiewania nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny. Czyniąc zakupy w pewnej drogerii, przy płaceniu banknotem 1000-złotowym powiedział kasjerce m. in.: „proszę — prosto z Moskwy". Ponieważ ekspedientka zasłyszaną wiadomość podała dalej, Maj został aresztowany.

Sąd uznał w tym wypadku działalności oskarżonego jako szkodliwą dla państwa, gdyż tego rodzaju wiadomości podrywają autorytet Państwa Polskiego. zwłaszcza w okresie szerzenia całego szeregu plotek i skazał Maja na karę 4 lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat. (lc)

Zniżki kolejowe

na wystawę Rolniczo-Ogrodniczą

W związku ze zbliżającą się Ogólnopolską Wystawą Rolniczo-Ogrodniczą w Poznaniu, która otwarta będzie w dniach od 11 do 26 października br., Dyrekcja Wystawy komunikuje:

Opłata normalna za wstęp na Wystawę wynosić będzie 110 zł. Członkowie Związków Zawodowych za okazaniem legitymacji korzystać będą z opłaty zniżkowej w wysokości 70 zł. Cena biletów ulgowych dla uczestników wycieczek oraz dla młodzieży szkolnej i akademickiej wynosić będzie 30 zł. Do ceny każdego biletu doliczona została kwota 10 zl, przeznaczona na odbudowę Ratusza Poznańskiego.

Przyjezdni na Wystawę będą mieli możność ubiegać się o zniżki kolejowe, podobnie jak to miało miejsce podczas tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Za okazaniem biletu kolejowego, stwierdzającego przyjazd do Poznania w okresie Wystawy, udzielane będą w Pawilonie Obsługi Publiczności na terenie Wystawy tzw. karty uczestnictwa, które upoważnią do nabycia ulgowych biletów kolejowych z 66% zniżką. Z uwagi na poważny kontyngent kart uczestnictwa, jaki przyznany został Dyrekcji Wystawy przez Ministerstwo Komunikacji, należy przypuszczać, iż wszyscy przyjezdni na Wystawę będą mogli ze zniżek kolejowych korzystać.

Wszystkim przyjezdnym, a szczególnie wycieczkom zwraca się uwagę na konieczność zamówienia kwater. Zamówienia te, jak również i wszelkie zapytania kierować należy pod adresem: Międzynarodowe Targi Poznańskie, Poznań, Marszałka Focha 14, tel. 64-49, 77-56, 79-72.



Adres redakcji i administracji: Dąbrówki 1. Tel. 19-22.

— **Dyżury lekarzy i aptek:** nocny 30 bm. dr. Jezierski, ul. Lecha 3. **Apteka Miejska, ul. Dąbrówki 1.**

— **Repertuar kin: Apollo: „Skłamałam"**, produkcji polskiej. **Polonia: „Wesoły sublokator"**, produkcji amerykańskiej.

— **Akademickie Koło Gnieźnian** w związku z rozpoczęciem roku szkolnego urządza w czwartek, 2 października br. „Wieczór Koleżeński" dla członków i wszystkich byłych członków A. K. G. w lokalach Hotelu Francuskiego.

— **Węgiel na karty.** Zarząd Miejski w Gnieźnie, Referat Aprowizacji podaje do wiadomości, że w terminie od 29. 9. do 4. 10. 1947 r. nastąpi rozdział węgla aprowizacyjnego na miesiąc wrzesień w normie 150 kg na głowę rodziny na odcinek nr 38 kart I kategorii z września.

— **Ważne dla kupiectwa.** W myśl ustawy i odnośnych rozporządzen Zrzeszenie Kupców w Gnieźnie przyjmuje w terminie od dnia 1 października br. do 15 listopada br. podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstw handlowych. W tym celu powołano do życia specjalny referat dla spraw koncesjonowania handlu, który mieści się w Gnieźnie przy ul. Chrobrego 2 i czynny jest codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9—13 oraz 15—17.

Ogólne zebranie informacyjne dla kupiectwa zrzeszonego i niezrzeszonego odbędzie się w niedzielę, dnia 5 października br. o godz. 11.30 w Hotelu Europejskim w Gnieźnie.

— **Karty żywnościowe na listopad.** Zarząd Miejski w Gnieźnie, Referat Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że od 29 bm. do 4 października br. wydawane są wykazy mieszkańców domu i pracowników. Od dnia 30 bm. do 4 października br. będą wydawane karty wymienne na miesiąc listopad br., od 6 do 11 października zaś karty zaopatrzenia na listopad. Terminów winno się przestrzegać.

— **Powstała szwalnia Ligi Kobiet.** W budynku przy ul. Sienkiewicza 28 odbyło się w sobotę ub. otwarcie i poświęcenie szwalni, założonej z inicjatywy Obywatelskiej Ligi Kobiet. Będzie to zakład szkoleniowo-zarobkowy pod kierunkiem pp. Zbanyszkowej i Kompkowej jako mistrzyń, przy czym nadwyżki dochodu przeznaczane będą na przyodzianie w najbliższym okresie gwiazdkowym sierót i półsierót z terenu gnieźnieńskiego.

Zagajenia uroczystości otwarcia, będącej początkiem realizacji pięknej myśli, dokonała przew. pow. Ligi Kobiet p. Koziełowa. Z kolei zadania Ligi Kobiet, a szczególnie jej troskę o matkę i dziecko, uwypukliła wiceprzew. p. Kaczmarkowa. Poświęcenia nowootwartej placówki dokonał ks. prob. Ziółkowski.

JANOWIEC Wlkp.

— **Miejska Rada Narodowa** szukając nowych źródeł dochodu uchwaliła projekt statutu o podatku od zbytku mieszkaniowego. Statut wejdzie w życie po zatwierdzeniu przez władze nadzorcze.

Z inicjatywy grona radnych powstał Komitet Budowy Szkoły Powszechnej w miejsce spalonej przez okupanta. Sprawę budowy referowali na posiedzeniu MRN kierownik szkoły Janas i nauczyciel Wiśniewski. Jest nadzieja, że budowa szkoły ruszy wreszcie z miejsca.

Z niemałym zdziwieniem przyjęło społeczeństwo do wiadomości, że w tut. szkole powszechnej, do której uczęszcza przeszło 600 dzieci, nie przyznano klasy 8-mej. Jest to tym więcej dziwne, że szkoła posiada dostateczny zespół nauczycielski, a miasto oddało do dyspozycji odpowiednie pomieszczenie. Delegacja rodziców złożyła w tej sprawie memoriał w Kuratorium. Sądząc z życzliwego ustosunkowania się do sprawy p. kuratora Biedowicza, spodziewamy się pomyślnego załatwienia.

Wobec przedłużającego się wakansu na stanowisko burmistrza władze powiatowe w Żninie wydelegowały do pełnienia tych obowiązków p. Chylińskiego, długoletniego pracownika Zarządu Miejskiego w Żninie.

ŻNIN

— **Wystawa modelarska OM TUR.** W lokalu PPS. przy ul. Pocztowej urządziła młodzież omturowska wystawę modeli, owoc 3-miesięcznej żmudnej pracy. Wystawa składała się z modeli okrętów, samolotów, samochodów, popielniczek, przycisków na biurko, lalek i in. Eksponaty były bardzo pięknie wykonane, co podkreślili zwiedzający z wicestarostą Nowickim na czele. Dodać należy, że eksponaty były sprzedawane drogą losowania i szybko znalazły nabywców. (Ke)

ZA JEDNĄ GODZINĘ PRACY — ROWER. Do rolnika Metycha Stanisława we wsi Wiewiórczyn przybył pewnego dnia nieznany osobnik, prosząc o pracę, gdyż znajduje się w bardzo krytycznym położeniu.

Przyjęty życzliwie przez gospodarza, przystąpił natychmiast do pracy, a widząc, że pracodawca opuścił zagrodę, zabrał rower i ulotnił się.

ZAPAŁKI W RĘKU DZIECKA. Synek rolnika Wojciecha Gnata, mieszkańca wsi Dochanowo, bawił się zapałkami opodal stodoły ojcowskiej, wywołując pożar. Wysuszone długotrwałymi suszami budynki szybko objęte zostały ogniem, poczem ogień przerzucił się na zabudowania sąsiada Wojciecha Wojtczaka. Po kilku godzinach dwa gospodarstwa padły pastwą ognia, narażając właścicieli na poważne straty.

Na szkodę rolnika Tobolskiego Antoniego, mieszkańca wsi Nedźwiady, spalił się stóg łubinu, zapalony w czasie zabawy zapałkami przez 4-letniego synka poszkodowanego

KRADZIEZE. Robotnicy, zajęci przeładunkiem jęczmienia na stacji Żnin z wagonów Kolei Powiatowej do wagonów PKP zauważyli w podłodze wagonu kołek, którym zapchany był otwór, wywiercony świdrem. Fakt ten naprowadził na ślad kradzieży jęczmienia, której dokonali osobnicy na stacji wąskotorowej w Biskupinie na szkodę „Rolnika" w Gąsawie w ilości 200 kg. Milicja jest już na tropie sprawców.

Rolnik Szymański Franciszek, zam. w Pniewach, zgłosił kradzież 10 kwintali zboża ze spichrza.

Ze stodoły Charzewskiego Fr. we wsi Wenecja zginęły półszorki robocze. (ke)

OBORNIKI

— ZYCIE GOSPODARCZE. W miejscowości Rostworowo, powiat Oborniki, powstała w tym roku „Suszarnia Środków Spożywczych", która w obecnym sezonie owocowym doszła do pełnego rozwoju. Suszarnia ta skupuje od okolicznych gospodarzy i dzierżawców alei owocowych po cenach wolnorynkowych wiśnie, śliwki, jabłka i gruszki i po obraniu z naskórka suszy je w specjalnym piecu elektrycznym przy bardzo wysokiej temperaturze. Po sezonie owocowym suszyć się będzie warzywa jak: marchew, pietruszkę i selerę. Dotychczas wysuszono: 4375 kg wiśni, 2133 kg śliwek, 392 kg gruszek, 2133 kg jabłek. W suszarni znalazło zajęcie około 20 ludzi. Kobiety zarabiają tu 25 zł na godzinę, a mężczyźni 35 zł. Fabryka cieszy się specjalnym uznaniem naszych gospodyń domowych.

W tymże samym Rostworowie została otwarta w bież. roku fabryka pod nazwą „Przetwory Jajczarskie". Fabryka ta jednak wbrew nazwie produkuje wyłącznie środek odżywczy „Maltokal". Jest to mączka, składająca się z następujących surowców: pszenna mąka, mąka słodowa, mleko oraz z wapna i fosforanu. Ma tę właściwość, że służy jako środek odżywczy zarówno dla starszych jak i dla dzieci. Dzienna produkcja wynosi około 9085 kg. Fabryka zatrudnia kilku robotników i 12 dziewczyn. (ka)

— **Na kurs przodowników gromadzkich P.R.W.** W ub. poniedziałek wyruszyło z Obornik 88 junaków P. R. W. na kurs „Przodowników Gromadzkich P. R. W. do Międzyrzecza na Dolnym Śląsku. Kurs ma trwać 2 tygodnie.

CHODZIEŻ

— **Plaga dzików.** Podobnie jak w niektórych powiatach województwa poznańskiego, również w powiecie chodzieskim ukazują się w większej ilości dziki. W porozumieniu z nadleśnictwem odbędzie się w najbliższym czasie zebranie w sprawie omówienia odstrzału.

— **Akcja parcelacyjna.** Na ostatnim posiedzeniu Pow. Rady Nar w Chodzieży p. starosta Sierakowski zdał sprawozdanie z tegorocznej akcji żniwnej, którą przeprowadzono bez trudności i ku zadowoleniu władz i rolników.

W związku z reformą rolną osiedlono ogółem 2 924 rodzin na 36 287 ha ziemi. Aktów nadania na gospodarstwach poniemieckich oraz działkach wydano ogółem 1 803. Gospodarstwa poniemieckie zajmuje: 688 rodzin repatriantów, 323 przesiedleńców, 1 208 miejscowych rodzin bezrolnych i 725 rodzin b. służby folwarcznej. Dla rodzin folwarcznych oraz gospodarzy małorolnych rozparcelowane będą następujące dalsze majątki: Borowo, Dziewokiucz, Jachna, Jaktorowo, Rataje, Wyszyny.

Ze względu na brak zboża na zasiewy u niektórych rolników, Spółdzielnie Zw. Samopomocy Chłopskiej dołożą wszystkich starań, by potrzebującym przyjść z pomocą.

— **Trzyletni plan gospodarczy.** Pow. Rada Narodowa uchwaliła trzyletni plan gospodarczy, opracowany przez Pow. Związek Samorządowy na okres lat 1947, 1948 i 1949, przewidując wydatki w sumie 15 213 500 zł. Plan ten przewiduje powiększenie księgozbioru biblioteki powiatowej i odbudowę szkół w powiecie. remont i rozszerzenie Ośrodków Zdrowia w Chodzieży. Budzyniu i Ujściu, oraz rozbudowę szpitala i bolska pow. w Chodzieży.

W rolnictwie plan przewiduje meliorację łąk nadnoteckich i pogłębienie rzeczki Bolimki, dalsze wyposażenie szkół rolniczych i powiatowej lecznicy zwierząt oraz powiększenie szkółki drzew owocowych.

Odbudowę mostu na Noteci, roboty renowacyjne na drogach, a przede wszystkim na odcinkach Śmiłowo — Zelgniewo, Szamocin — Lipa, Budzyń — Brzekiniec i Dziembowo — Kaczory.

— **Popularyzacja prawa.** Każdej soboty odbywają się w Radiowęźle w Chodzieży interesujące dialogi, a w Milicji Obywatelskiej pogadanki na różne tematy z dziedziny prawa.

W dniu 1. 9. br., na posiedzeniu Pow. Rady Narodowej z udziałem burmistrzów, wójtów i sołtysów całego powiatu, wygłosił sędzia Wrzeszczyński wykład pt.: „Nowe polskie prawo spadkowe". Wywiązała się również dyskusja, w której prelegent udzielał wyjaśnień.

Z uznaniem powitać należy inicjatywę miejscowego sędziego, który zapowiedział odbywanie się prelekcji na różne tematy na każdym posiedzeniu Pow. Radv Narodowej. Chodzi o to, by nikt nie mógł zasłaniać się nieznajomością prawa.

— **Rozwój czytelnictwa.** Biblioteka Powiatowa w Chodzieży, uruchomiona 3 maja 1946 r. liczyła w styczniu 1947 r. 2020 tomów, w sierpniu 3306 tomów. W tym samym czasie odwiedziło bibliotekę ogółem 11.510 czytelników. Przy bibliotece utworzono w bież. roku 24 komplety ruchome, które rozprowadzono na teren powiatu. W najbliższym okresie zorganizowanych będzie 10 dalszych kompletów. Biblioteka pracuje w ramach skromnego budżetu — 470.000 zł.

— **Powiększenie Szpitala.** Po zlikwidowaniu punktu etapowego PUR-u w Chodzieży przy ul. Roli-Żymierskiego rozszerzony został Szpital Powiatowy. Stworzono specjalny oddział gruźliczny oraz położniczy. Koszta powiększenia szpitala wynoszą 1 milion zł. (ko)

Śmiertelne wypadki

Z samochodu ciężarowego, własność firmy Jóźwiak z Gniezna, jadącego ze Skwierzyny do Poznania. wypadł konwojent ob. Lichocki Sylwester, zam. w Gnieźnie, ul. Sierpięgi 21, poniosąc śmierć na miejscu.

Dochodzenia w celu ustalenia przyczyny wypadku w toku. (m)

Na szosie Międzychód—Poznań, nieznany motocyklista najechał na 14-letniego Jandego Henryka, zam. w Koszanowie, pow Szamotuły, który poniósł śmierć na miejscu. Motocyklista po wypadku zbiegł. Organa MO zarządziły pościg za niesumiennym motocyklistą. (m)